

Zbigniew Ćwiąkalski

"Nadzwyczajne złagodzenie kary w polskim kodeksie karnym", K. Daszkiewicz, Warszawa 1976 : [recenzja]

Palestra 20/11(227), 67-71

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

K. Daszkiewicz: *Nadzwyczajne złagodzenie kary w polskim kodeksie karnym*, Wyd. Prawn., Warszawa 1976, s. 228.

Jednym z założeń nowego ustawodawstwa karnego było zmodernizowanie tych przepisów, które w nauce i praktyce niejednokrotnie stawały się źródłem poważnych rozbieżności. Przykładowo — cała problematyka dotycząca nadzwyczajnego złagodzenia kary należy właśnie do tych zagadnień, które budziły poważne kontrowersje w okresie obowiązywania poprzedniego kodeksu karnego. Aby więc zorientować się, w jakim zakresie powyższe postulaty udało się spełnić co do nadzwyczajnego złagodzenia kary, warto sięgnąć do pracy K. Daszkiewicz.

Jest to w swym założeniu analiza krytyczno-dogmatyczna wspomnianej instytucji. Autorka w kolejnych rozdziałach omawia takie zagadnienia, jak istotę nadzwyczajnego złagodzenia kary, nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadkach wskazanych w ustawie oraz nadzwyczajne złagodzenie ze względu na wiek sprawcy i ze względu na wyjątkowe, szczególnie uzasadnione wypadki. W dalszych rozdziałach przeprowadza najpierw rozważania ogólne o sposobie nadzwyczajnego złagodzenia kary, później zaś analizuje gruntownie sposób nadzwyczajnego złagodzenia za zbrodnie i za występki, by przejść z kolei do kwestii aresztu wojskowego jako kary nadzwyczajnie złagodzonej. Cały, duży przedostatni rozdział poświęca niezwykle dyskusyjnym w teorii prawa karnego problemom zbiegu nadzwyczajnego złagodzenia kary z jej nadzwyczajnym obstrzeżeniem. Książkę kończą uwagi dotyczące wypadków tzw. „quasi-nadzwyczajnego złagodzenia kary”, tj. wypadków, które — jak podkreśla autorka — „wprawdzie nie mieszczą się w art. 57 k.k., lecz z istoty swej odpowiadają nadzwyczajnemu złagodze-

niu kary, ponieważ polegają również na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo kary łagodniejszego rodzaju.” (s. 209).

Celny w samym zamyśle jest sposób potraktowania problemu. Autorka nie ulega pokusie, by kolejno omawiać poszczególne wypadki nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz stara się przeprowadzić syntezę całej instytucji, odwołując się do konkretnych, szczegółowych wypadków spoza art. 57 k.k. tylko w razie potrzeby.

Rozważania merytoryczne rozpoczyna K. Daszkiewicz od rozstrzygnięcia kwestii węzłowej, jaką jest „zagadnienie właściwej interpretacji granicy ustawowego zagrożenia” (s. 10 i n.). Przeprowadzając słuszną i pełną krytykę, zdecydowanie odrzuca ona przejawiającą się od czasu do czasu w różnych wersjach koncepcję tzw. „pochodnego ustawowego zagrożenia”. Rację należy przyznać autorce, iż nie jest tak, żeby różne nazwy ustawowego zagrożenia wprowadzone do k.k. wskazywały na różne jego rodzaje.

Do najcelniejszych argumentów zawartych w monografii a przemawiających przeciwko koncepcji „pochodnego ustawowego zagrożenia” należy zwrócenie uwagi na możliwość przekształcania się w określonych wypadkach występku w zbrodnię i na odwrót. Pociąga to oczywiście natychmiast za sobą dalsze konsekwencje, związane choćby z ustalaniem właściwości sądu, przedawnieniem przestępstw, odpowiedzialnością nieletnich na zasadach określonych w k.k. czy też stosowaniem kar dodatkowych. W tej sytuacji z zasłużonym uznaniem ze strony autorki spotyka się linia orzecznictwa Sądu Najwyższego, który zaj-

muje stanowisko, że ustawowe zagrożenie zawarte jest w przepisach części szczególnej przewidujących kary za poszczególne przestępstwa oraz że przepisy części ogólnej k.k. nie zmieniają granic ustawowego zagrożenia.

Ze względu na podjęcie w książce wielu różnych wątków było rzeczą prawie nieuniknioną, iż wśród propozycji rozwiązań słusznych znalazły się również takie, z którymi można się spierać. Niektórym właśnie z nich chciałbym też poświęcić swe pozostałe uwagi.

Na str. 43 autorka zauważa, że art. 13 § 2 k.k. niesłusznie „zweża zakres nadzwyczajnego złagodzenia kary, pomijając osoby, które dobrowolnie starały się (podkr. moje — Z.Ć.) odstąpić od czynu”. Wprawdzie dalsze argumenty dotyczą już osób, które nie „starały się odstąpić od czynu”, ale wprost „odstąpiły od czynu”, jednakże należy to poczytać chyba wyłącznie za błąd korekty, skoro osoby te w myśl art. 13 § 1 k.k. w ogóle karze nie podlegają.

Czy więc faktycznie mamy do czynienia z „luką w prawie”?

Autorka, niestety, nie rozwija swej koncepcji szerzej, przez wskazanie chociażby, czy proponowana przez nią konstrukcja teoretyczna może mieć również znaczenie praktyczne i ewentualnie w jakich konkretnych wypadkach znalazłaby zastosowanie. Jest to w tym wypadku niezbędne, gdyż propozycja dotyczy jakiejś zupełnie nowej konstrukcji, którą określić by można jako „usiłowanie odstąpienia od usiłowania popełnienia przestępstwa”. W wypadku nie ukończonego usiłowania przez działanie sprawca ma faktyczną możliwość odstąpienia jeszcze od samego czynu. Przy usiłowaniu ukończonym zaś pozostają tylko starania o zapobieżenie skutkowi. Proponowane w pracy rozwiązanie mogłoby znaleźć zastosowanie chyba wyłącznie w wypadkach usiłowania przez zanie-

chanie, co jednak też może budzić pewne wątpliwości. Wiele bowiem zależy od tego, w jaki sposób będzie się rozumiało pojęcie „odstąpienie od usiłowania”. Jeżeli przez „odstąpienie od usiłowania” rozumiemy samo przerwanie kierunkowej bezczynności, to trudno mówić o usiłowaniu odstąpienia od czynu, natomiast jeśli oprócz przerwania bezczynności w grę musi wejść jeszcze jakaś dodatkowa, dalsza pozytywna akcja sprawcy (np. w ramach art. 218 § 1 k.k. sprawca stara się dopełnić obowiązku nadzoru i unicestwić możliwość powstania niedoboru, który już grozi ze względu na pierwotne niedopełnienie obowiązku), to wtedy można chyba wyobrazić sobie i takie sytuacje, w których sprawca stara się, w nieudany zresztą sposób, dobrowolnie odstąpić od samego czynu.

Dalsze dwa zarzuty nieuwzględnienia nadzwyczajnego złagodzenia kary wiążą się z przygotowaniem. Jeden dotyczy osób, które dobrowolnie starały się odstąpić od przygotowania (s. 43), drugi zaś tych, którzy dobrowolnie starali się zapobiec skutkowi przestępnemu (s. 44).

Skoro odstąpienie od przygotowania polega nie tylko na samym zaniechaniu działania, a'e także na powzięciu określonej przeciwakcji, to tym samym możliwe są wypadki, w których przygotowujący przestępstwo starał się w sposób nieudany odstąpić od przygotowania (ze względu np. na faktyczną niemożność zniszczenia przygotowanych już środków). Trudno jednak wyobrazić sobie, jak ma wyglądać „staranie się o zapobieżenie skutkowi przestępnemu”, skoro przygotowanie ze swej istoty ma polegać dopiero na „stworzeniu warunków do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio ku dokonaniu”.

Pozostając przy problematyce przygotowania, K. Daszkiewicz na str. 47 pisze: „Nie można uznać za konsekwentne objęcie przywilejem nadzw-

czajnego złagodzenia kary, albo nawet odstąpienia od jej wymierzenia, sprawców dokonanych albo usiłowanych przestępstw określonych w art. 136—140 k.k., jeżeli własnym działaniem w całości albo w części odwrócili grożące niebezpieczeństwo, a wyłączenie sprawców, którzy tylko przygotowali takie przestępstwo i także w całości albo w części odwrócili grożące niebezpieczeństwo. Trudno byłoby jednak twierdzić, że art. 141 k.k. odnosi się także do przygotowania przewidzianego art. 142 k.k.". Autorka pisze też, że „przewidziane art. 141 k.k. odwrócenie własnym działaniem w całości albo w części grożącego niebezpieczeństwa jednak nie zawsze można utożsamiać z sytuacją, w której następuje dobrowolne odstąpienie od przygotowania”.

Wydaje się, że zarzuty postawione ustawodawcy nie są zasadne. Przy usiłowaniu bądź dokonaniu przestępstwa czyn sprawcy skierowany jest bezpośrednio na realizację znamion określonych w części szczególnej k.k. Przygotowanie to czynność nie skierowana bezpośrednio na dokonanie. W wypadku więc przestępstw określonych w art. 136—140 k.k. sprawca dokonujący lub usiłujący dokonać przestępstwa może ewentualnie odwrócić własnym działaniem w całości lub w części grożące niebezpieczeństwo związane bezpośrednio z realizacją znamion typu przestępnego. Przy przygotowaniu tego rodzaju niebezpieczeństwo w ogóle powstać nie może, gdyż jego stworzenie byłoby jednocześnie zrealizowaniem kolejnej formy popełnienia przestępstwa (tj. usiłowaniem lub dokonaniem). Zakładając nawet, że możliwe jest na etapie przygotowania wywołanie grożącego niebezpieczeństwa należącego do znamion określonego typu przestępnego, każde odwrócenie go w całości mogłoby polegać jedynie na podjęciu działań znoszących stan przygotowania, tj. na zaniecha-

niu nabywania lub przysposabiania środków, zbierania informacji lub sporządzania planu działania albo też podejmowania innych podobnych czynności. Jest to więc tylko odstąpienie od przygotowania, które pozostaje w tym stanie rzeczy bezkarne. Częściowe zaś odwrócenie niebezpieczeństwa byłoby jednoznaczne z częściowym zaniechaniem powyższych czynności. Ponieważ w takim wypadku sprawca, zaprzestając jednych czynności, realizowałby inne z alternatywnie zbudowanych znamion przygotowania, przeto podlegałby karze za przygotowanie.

W ramach rozstrzyganych zagadnień dotyczących nadzwyczajnego złagodzenia kary w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadkach autorka wprowadza wniosek, że jeżeli sąd stwierdzi, iż w stosunku do konkretnego sprawcy zejście poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo wymierzenie kary łagodniejszego rodzaju jest niecelowe na jednej podstawie, to nie może potem uznać takiego wymiaru za celowy ze względu na inną podstawę nadzwyczajnego złagodzenia (s. 85).

Rozumowanie powyższe nasuwa kilka wątpliwości. Przede wszystkim uznania za celowe zejścia poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia lub wymierzenia kary łagodniejszego rodzaju dokonuje się wyłącznie ze względu na konkretną podstawę złagodzenia. Poza tym każda podstawa złagodzenia rozpatrywana jest indywidualnie pod tym kątem, czy celowe jest — ze względu właśnie na nią — zejście poniżej dolnej granicy zagrożenia lub wymierzenie kary łagodniejszego rodzaju (np. niecelowe może być stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary do sprawcy mającego ograniczoną poczytalność w myśl art. 25 § 2 k.k. w stopniu wprowadzie znacznym, lecz nie aż takim, by uzasadniało to szczególnie niski wymiar kary, celowe zaś może być w tej samej spra-

wie zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia ze względu na podrzędną rolę sprawcy przestępstwa i niewielką odniesioną korzyść). Ponadto — z wyżej wspomnianego względu — nie jest właśnie tak, by zbieg kilku podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia kary „automatycznie” stwarzał jakąś szczególną sugestię do nadzwyczajnego złagodzenia kary, lub nawet odstąpienia od jej wymierzenia, skoro np. ze względu na żadną z podstaw wziętych z osobna nie jest celowe zejście poniżej dolnej granicy zagrożenia lub wymierzenie kary łagodniejszego rodzaju (autorka przeciwstawia się zresztą „automatycznemu” przekształceniu zbiegu podstaw w możliwość odstąpienia od jej wymierzenia — s. 120 i n.).

W prawie karnym wysoce sporne są kwestie jedności i wielości czynów. Nie bardzo więc czytelna jest myśl autorki zawarta na str. 94, że „podstawę stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary przewidzianego art. 57 § 2 k.k. stanowić może jeden czyn sprawcy przestępstwa”. Zwykle na każdą z podstaw do nadzwyczajnego złagodzenia kary składa się co najmniej kilka faktycznych czynów sprawcy. Tak np. przyczynienie się do ujawnienia przestępstwa stanowi sumę kilku różnych działań mogących polegać na przekazaniu właściwym organom informacji o przestępstwie, złożeniu obciążających zeznań, wskazaniu dowodów, wskazaniu miejsca pobytu współsprawców itp.

Kodeks karny nie reguluje zagadnienia zbiegu kilku podstaw uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie kary. K. Daszkiewicz proponuje w takim wypadku (s. 121), by sąd decydował się na podstawę najkorzystniejszą dla sprawcy. Przy zbiegu usiłowania nieudolnego, poczytalności zmniejszonej i młodocianego wieku sprawcy najkorzystniejszą podstawą byłby art. 12 § 2 k.k., ponieważ przewidziano w nim również możliwość odstąpienia od wymierzenia kary. Autorka nie roz-

wiązuje jednak wypadku, gdy następuje zbieg dwóch równorzędnych podstaw, np. w ramach art. 57 § 2 k.k.

Rozstrzygnięcie tej kwestii opierać się może, jak się wydaje, wyłącznie na założeniu, że nadzwyczajne złagodzenie kary następuje tylko wtedy, gdy przynajmniej ze względu na jedną ze zbiegających się podstaw celowe jest zejście poniżej dolnej granicy zagrożenia lub wymierzenie kary łagodniejszego rodzaju. Przy spełnieniu powyższego warunku przez więcej niż jedną podstawę znajduje to odzwierciedlenie w możliwości odpowiednio niższego wymiaru kary w ramach granic właściwych dla nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nie — jak twierdzi autorka — w ograniczeniu możliwości niezastosowania nadzwyczajnego złagodzenia. W samym zaś wyroku w każdym wypadku zbiegu podstaw uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie kary musi być uwzględniona i uzasadniona każda ze zbiegających się podstaw.

Ostatnia krytyczna uwaga dotyczy szaty edytorskiej pracy. Monografię wydano w sposób chyba zbyt „oszczędnościowy”. Nie dość tego, że spis treści wydrukowano na wewnętrznej stronie okładki, co wygląda mało efektownie, ale poza tym, mimo niezbyt starannej korekty, nie uzupełniono pracy erratą. Z istotniejszych uchybień zwracają na siebie uwagę: na str. 187 zamiast „w warunkach określonych w art. 60 k.k.” jest „w warunkach określonych w art. 50 k.k.”; na str. 199 w przypisie nr 44 nie podano tytułu czasopisma, jego numeru i roku wydania, w którym cytowaną pracę zamieszczono; na str. 220 zamiast „pozbawienie wolności od 6 miesięcy do 1 roku” powinno być „od 6 miesięcy do 11 miesięcy”, gdyż kara 1 roku pozbawienia wolności mieści się już w ramach zwyczajnego wymiaru kary za przestępstwo z art. 148 § 2 k.k.

Tych kilka uwag, które nasunęły się

recenzentowi, nie może w żadnej mierze podważyć wysokiej ogólnej oceny pracy. Zaletą jej, mającą szczególne znaczenie dla praktyki wymiaru sprawiedliwości, jest dokonany przez autorkę przegląd orzecznictwa SN dotyczącego nadzwyczajnego złagodzenia kary. K. Daszkiewicz stara się jednocześnie, by choć w kilku słowach ustos-

sunkować się do każdego orzeczenia, podkreślić jego zalety i wady. Staranna analiza zagadnienia, prowadzona z dużym znanstwem, jest powodem za-sygnalizowania przez autorkę szeregu wątpliwości, nie zauważonych chyba jeszcze do tej pory przez naukę i praktykę prawa karnego.

Zbigniew Cwiąkałski

3.

Z pola walki, Genewa 1886 (Reprodukcja pierwodruku, Ossolineum 1976).

W okresie znacznego wzrostu zainteresowania przeszłością i podejmowania szeroko zakrojonych prac nad dziejami ojczystej adwokatury oraz nawiązywania do szczytnych tradycji obrończych warto zwrócić uwagę na faksymilową edycję jednego z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających dokumentów polskiego ruchu robotniczego. O tym dokumencie wybitny działacz polityczny, zesłaniec syberyjski i jeden z twórców PPS Jan Stróżecki, powiedział: „Nie pamiętam, żeby inna jaka książka wywarła na mnie tak wstrząsające wrażenie, jak mała względnie broszurka w czarnej okładce nosząca tytuł »Z pola walki.«”¹

Wydana w 1886 r. w Genewie i obecnie reprodukowana publikacja jest najobszerniejszym drukiem zwartym wydanym przez Partię „Proletariat”, a zarazem wydawnictwem najbardziej dla tej organizacji reprezentatywnym, ponieważ zawiera we wstępie jej program polityczny i krótką historię działalności, a w części zasadniczej — przebieg procesu 29 Proletariatczyków, wstrząsający dokument postaw i charakteru pierwszych działaczy polskiego ruchu robotniczego.

Choć posiadamy naukowe publikacje historyczne, które wszechstronniej i dokładniej omawiają proces Proleta-

riatczyków, to jednak nie potrafią one zastąpić sugestywnego sprawozdania, spisane go na gorąco przez samych skazańców w drodze na Sybir, a następnie przemyczonego z więzienia za granicę i tam wydane go.

Autorem wstępu, zawierającego program i zarys dziejów działalności „Proletariatu”, był czołowy działacz emigracyjny tej organizacji, redaktor „Walki Klas” i „Przedświtu” Stanisław Mendelson, późniejszy współzałożyciel PPS.

Głównym autorem sprawozdania z procesu był Tadeusz Rechniewski, syn osiadłego w Petersburgu polskiego adwokata, publicysty i pisarza, prawnik, redaktor „Proletariatu”, który spisał swoją relację przy współudziale dwóch skazańców: Feliksa Kona i carskiego kapitana Mikołaja Louriego.

Relacja z procesu jest zakończona opisem egzekucji Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego. Ponadto publikacja zawiera posłanie „Od towarzyszy skazanych 20 grudnia 1885 r. do braci swych na wolności” oraz kilka pism indywidualnych lub zbiorowych adresowanych do „Braci robotników”.

Wydanie faksymilowe zaopatrzone zostało w posłowie napisane przez Feliksa Tycha. Omawia ono osoby auto-

¹ Jan Stróżecki: *Moje spotkanie z Ludwikiem Janowiczem, „Kuźnia” 1914, s. 461.*